



Spśród wielu galerii przemysłu, które zostały zbudowane lub rozbudowane w Polsce Ludowej na szczególną uwagę zasługuje przemysł okrętowy, zajmujący obecnie szóste miejsce w świecie. W tej dziedzinie wyprzedziliśmy wiele krajów, a wśród nich takie, które do niedawna były największymi producentami okrętów. Na zdjęciu fragment stoczni.

Foto: CAF

● Czyny społeczne ● Imprezy sportowe i estradowe ● Dni Młodości ● Pokazy lotnicze

SZESC lat minęło już od momentu proklamowania przez Sejm PRL i Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu uroczystych obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego.

Trwający obecnie 7 rok obchodów, to ostatnia faza uroczystości i imprez mających miejsce w całym kraju. Dotychczasowy dorobek obchodów jest bardzo bogaty i różnorodny. W ogólnopństwowym nurcie uroczystości na cześć 1000-lecia, każdy rejon naszego kraju stara się wydobyć i ukazać własne, rodzime tradycje, historię, kulturę i dorobek ekonomiczny.

Komitet Honorowy

Przygotowania do tegorocznych obchodów święta klasy robotniczej, które są ściśle związane z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego, są już w pełnym toku. Opracowano bogaty program obchodów (pisaliśmy o nim w oddzielnym artykule), powołano Komitet Honorowy z czł. Egz. KW, I sekr. KP PZPR tow. Tadeuszem Mizera na czele oraz Komitet Organizacyjny, któremu przewodniczy dyr. mgr inż. Józef Kańczugowski.

SZTAFETA MOTOROWA 1000-LECIA

I WIEC W PIASKACH

W dniu 16 marca z Chłtma wystartowała do Kołobrzega sztafeta motorowa 1000-lecia. W Piaskach, gdzie w tym samym dniu odbył się wielki wiec ludności, wręczono sztafecie meldunki o zobowiązaniach podjętych przez załogę WSK z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego i 1 Maja. Odczytany został również apel do pracowników WSK i miejscowej ludności, dotyczący obchodów 1000-lecia i 1 Maja.

Miła atmosfera towarzyszyła na spotkaniu kierownictwa WSK z rencistami

Trwała więź

5 kwietnia br. dorocznym już zwyczajem odbyło się spotkanie kierownictwa zakładu z byłymi pracownikami WSK, a obecnie rencistami. W spotkaniu wzięli udział: członek Egzekutywy KW, I sekr. KZ PZPR T. Mizera, przew. RR R. Wallner, sekr. RZ R. Mańko, członek prez. RZ R. Maria Józwińska, dyr. nac. inż. A. Smolarkiewicz, oraz około 80 rencistów, wśród których, obecnie byli znani nam dobrze: Janina Poddesza, Jan Kujawa, Paweł Zolotow, Ignacy Łysiewicz, Wiktor Mierzecki, Antoni Dmeciuk, Stanisław Kuś i wielu innych.

Spotkanie, które przebiegało w miłej atmosferze pełnej uśmie-

Przygotowania do obchodów 1000-lecia i 1 Maja w pełnym toku

W zbiorowym nurcie przygotowań do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego — nie zabrakło również społeczeństwa naszego miasta.

Młodzieżowy czyn XX-lecia PRL, który zrodził się w naszym zakładzie, uczestnictwo delegacji naszego terenu w obchodach historycznego zwycięstwa pod Grunwaldem, realizacja hasła 1000 szkół na 1000-lecie, własny bogaty program uroczystości — oto niektóre najważniejsze momenty, jakie dobrane mamy.

W niniejszym artykule chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę właśnie na kalendarz imprez przygotowany przez komisję propagandy Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Świdniku z okazji Milenium.

A oto informacje zaczerpnięte z kalendarza: **TEGOROCZNE** przygotowania do obchodów 1-majowego, przygotowane są pod kątem przedstawienia historii ruchu robotniczego w świecie i w Polsce Ludowej.

W naszym środowisku podkreślać będziemy szczególnie tradycje walki rewolucyjnych na Lubelszczyźnie, działalność ruchu oporu w okresie okupacji. Okres poprzedzający obchody 1-majowe, to jak co roku wzmożony ruch współzawodnictwa na płaszczyźnie produkcyjno-społecznej całej załogi.

Środowisko młodzieży pracującej naszego miasta zapozna się poprzez

filmy, wystawy i pogadanki z tradycją obchodów 1-majowych. Jak co roku zorganizowana będzie uroczysta akademia dla załogi WSK.

CIAĞ DALSZY NA STRONIE 2



Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 4 (173)

15 kwietnia 1966 r.

Cena 50 gr

Wiosenna batalia porządkowa

Kwiecień - miesiącem czystości

Co roku utartym dobrym zwyczajem rozpoczyna się z wiosną wielka batalia porządkowa w zakładzie.

Współzawodnictwo w zakresie porządków i czystości zapoczątkowała 20 marca br. Rada Zakładowa. Ogłoszony konkurs czystości zawiera kryteria porządków, zarówno wewnętrznych jak i na zewnątrz wydziałów.

W momencie, gdy piszemy niniejszy artykuł jest już 5 dni po ogłoszeniu konkursu, a z porządkami w zakładzie nie jest najlepiej. Ogłędziny zakładu w godzinach porannych dnia 25 marca br. przyniosły następujące sprostowania i uwagi.

Teren zakładu jak długi i szeroki zaśmiecony jest papierami i odpadami. Przy ścianach halowych mnóstwo gruzu, blach, rur, zbrakowanych detali. Uszkodzone wiele płotów otaczających co roku trawniki i zieleńce. Odświeżenia farbą wymagają znaki drogowe oraz stoły i ławki przeznaczone na spożywanie śniadań, a także drzewa i ploty. Aż prosi się o wstawienie nowych szyb w oknach pomieszczenia biurowe i warsztatowe, szczególnie w H-1.

Omawiając sprawy porządkowe bardziej szczegółowo zwracamy uwagę na następujące miejsca.

Jedną z bram wejściowych do H-1 od strony południowej zawalona drzewem. Tuż obok pod

ścianami papa i blacha usunięta z dachu prawdopodobnie zimą podczas strącania lodowych sopli.

Przy akumulatorni składowisko starych, zardzewiałych beczek, które trzeba także koniecznie usunąć.

H-1 — vis a vis głównego wejścia do kuźni. Czego tu nie

CIAĞ DALSZY NA STRONIE 3

Konkurs czystości

Z okazji tegorocznego Dnia Metalowca, Rada Zakładowa zorganizowała w dniach od 20.III—5.IV. br. konkurs czystości w zakładzie. Był to właściwie konkurs na najczystszy wydział zakładu.

Pod uwagę brano następujące kryteria: porządek i estetyka na wydziałowych stanowiskach pracy; ogólny porządek na wydziale i na terenie przyległym do wydziału (zewnętrzny hal produkcyjnych); estetyczny wygląd załogi, oraz dekoracje związane tematycznie z Dniem Metalowca.

Dla zwycięzców konkursu przewidziano następujące nagrody: za zdobycie I miejsca wycieczka do Łańcuta lub Wilanowa, za zdobycie II miejsca wycieczka do Kazimierza nad Wisłą lub Nałęczowa.

(K.)

Dziś w numerze: Migawki z Dnia Metalowca ♦ Załoga WSK dla uczczenia 1000-lecia i 1 Maja ♦ „Pomóżmy Kowalskiemu” — konkurs ♦ Na zamówienie społeczne ♦ Zasady pobierania i gospodarowania składkami uczniowskimi ♦ Przed Dniami Oświaty, Książki i Prasy ♦ Ludzie dobrej roboty ♦ Kości niezgody, czyli dzieje jednego kiosku ♦ Zielone światło dla dzieci ♦ Trzy dialogi ♦ Przed zebraniem sprawozdawczym KF Avii

Protest przeciwko brudnej wojnie

Problemy eksportu omówione przez kolejną KSR

Uchwały V Plenum KC naszej partii, dotyczące eksportu są obecnie jednym z głównych problemów dyskusowanych na różnego rodzaju zebraniach, naradach i posiedzeniach kierownictwa polityczno-gospodarczego WSK. Niedawno problematyce tej poświęciła swe obrady konferencja samorządu robotniczego, w której wzięli również udział przedstawiciele Zakładu Metalowego w Dębnie, produkującego — jak wiadomo — silniki do naszych motocykli.

W przedmówieniu konferencji zasiadli: przedstawiciele KW PZPR T. KAS-PRZYCKI, członek Egzekutywy KW, I sekretarz KZ PZPR T. MIZERA, sekretarz KZ PZPR B. INGLÓT, przewodniczący RZ Z. KAMIENOBRODZKI, przewodniczący RR R. WALLNER, dyr. inż. K. BREJNAK i inni przedstawiciele kier. polityczno-gospodarczego WSK.

OBECNOŚĆ przedstawicieli zakładu kooperującego, do którego mamy poważne pretensje w związku z nienależną jakością dostarczanych nam silników, stała się okazją do dyskusowania tego istotnego problemu przez obie zainteresowane strony.

Oczywiście problemy związane z poprawą jakości silników, to tylko jeden przykład jaki przedstawił przewodniczący RR tow. R. Wallner w referacie i jakie poruszali dyskusję w ożywionej dyskusji. A mówiono o wielu trudnościach, których rozwiązanie ciągnie się już dość długo i obecnie poważnie utrudnia realizację planu eksportu za równo śmigłowców jak i motocykli. Plan ten w bieżącym roku

przewiduje wzrost produkcji eksportowej o 139,1 proc. w stosunku do 1965 r., a w roku 1967

CIAĞ DALSZY NA STRONIE 3

Dla Wietnamu

Zespół big-beatowy „Tramp” z Zakładowego Domu Kultury występował w Bychawie. Dochód z tej imprezy został przeznaczony na furduz solidarności z narodem wietnamskim.

Apteka w Świdniku włączyła się do ogólnopolskiej akcji zbierania leków dla walczącego Wietnamu. Zbiórka trwa od 1 kwietnia, a zakończona zostanie 28 bm. Dotychczas mieszkańcy miasta dostarczyli już pokazałą ilość leków, które zostały wysłane do Lublina w celu skontrolowania jakości i wartości.

**APTEKA PRZYJMUJE WSZY-
STKIE LEKI BEZ WZGLĘDU
NA ICH WAŻNOŚĆ. MOGA
BYĆ PRZETERMINOWANE I
NAPOCZYTE.** Czekamy więc na opatrunki, syropy, antybiotyki, pastylki i wszystkie inne leki zalegające od misiecy nasze domowe apteczki.

Wietnam czeka na naszą pomoc.



Codziennie składają w aptecce mieszkańcy Świdnika leki dla Wietnamu.

Przygotowania do obchodów 1000 - lecia i 1 Maja w pełnym toku

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

którą poprzędił w przeddzień wiece młodzieżowe. Tradycyjny pochod robotniczy uświetnił całość obchodów 1-majowych.

CZERWIEC — tradycyjnie obchodzone Dni Młodości — to nowa fala imprez i uroczystości, pod katem przedstawienia zdobywczy, jakiego młodzież osiągnęła w Polsce Ludowej.

Organizacje młodzieżowe ZMS, harcerstwo, samorządy klasowe — organizować będą wieczory autorskie, odczyty, dyskusje, mające na celu uświadomienie dziełom ojczystym. W spotkaniach z młodzieżą uczestniczyć będą działacze i weterani ruchu robotniczego, posłowie i radni, oficerowie WP. Miejscowe kino „Fyświeli” w tym miesiącu cyklu filmów o tematyce związanej z 1000-leciem Państwa Polskiego.

Dom Kultury organizował będzie wycieczki turystyczno-krajoznawcze do miejsc wykopalskich i upamiętnionych miejsc historycznych. Na wielkim zlocie harcerskim zorganizowanym w Świdniku, odbędzie się przegląd artystycznych zespołów młodzieżowych.

LIPCOWE Święta Odrodzenia — to szczególne podkreślenie znaczenia historycznego faktu powstania Polski Ludowej, która po raz pierwszy w 1000-lecie stworzyła odpowiedni warunki pełnego rozwoju dla całego narodu.

Czyni produkcję i społeczne za-

ługi będą wymownym faktem włączenia się do naszego społeczeństwa w ogólnokrajowy nurt zobowiązań.

W celu nawiązania do tradycji sojuszu z ZSRR zaproszony został do Świdnika przedstawiciel ambasady radzieckiej na spotkanie z mieszkańcami osiedla.

Projektuje się urządzenie wielkiej wystawy miejskiej na wolnym powietrzu, obrazującej rozwój przemysłu na Lubelszczyźnie z uwzględnieniem pozycji Świdnika.

Tyżdzień filmu polskiego przypomni mieszkańcom naszego miasta pierwsze chwile organizowania nowego życia w wyzwolonej okolicy.

O takiej to tematyce między innymi znajdą się filmy w ramach przeglądu.

W przeddzień Święta Odrodzenia zorganizowana zostanie uroczysta akademicka okolicznościowa połączone z odnowieniem najbardziej zasłużonych obywateli.

W OKRESIE tegorocznych obchodów Święta Lotnictwa zwrócenie zostanie szczególna uwaga na rozwój i tradycję naszego lotnictwa, jak również na ważność przemysłu lotniczego w naszej gospodarce.

Pokazy lotnicze w Świdniku z udziałem pilotów wojskowych, akademickich, wystawa lotnicza, spotkania z młodzieżą, wyświetlanie filmów lotniczych, „Zagadki-odgadnij” na tematy lotnicze — oto pełny program imprez, realizacji którego będziemy świadkami wszyscy.

Założa WSK dla uczczenia 1000 - lecia i 1 Maja

ZOBOWIĄZANIA MŁODZIEŻY

Czynem społecznym i produkcyjnym witać poszczególne wydziały naszego zakładu 1000-lecie Państwa Polskiego i tegoroczne święta klasy robotniczej — dzień 1 Maja.

A oto meldunki zobowiązań: 45.000 złotych oszczędności przyniesie zobowiązanie wydziału transportu podjęte na zebraniu załogi. Transportowcy dokonają kapitalnych napraw 3 przyczep samochodowych, uprządkują teren przyległy do bazy i doprowadzą do stanu używalności smarownic pneumatycznych.

Wydział montażu w ramach podjętych zobowiązań wykona plan 1968 roku części luzem do dnia 30.IV. br. Zmniejszył ponadto o 20 proc. w II kwartale ilość usterek powstających z winy pracowników w stosunku do I kwartału br.

Pracownicy planowania PP-81 postanowili pracować przy porządkowaniu obiektów KS Avii. Wartość zobowiązań oblicza się na kwotę 2.688 zł.

2.737 zł oszczędności przyniosą zobowiązania pracowników W-06. Pracownicy tego wydziału zobowiązali się m. in. przepracować 100 godzin przy budowie hali sportowej.

W dwie niedziele po 30 pracowników wydziału obróbki plastycznej pracować będzie w ramach zobowiązań nad jeziorem Białym przy obiektach gospodarczych. Łączna ilość przepracowanych godzin obliczana jest na 800. Dalszych 200 godzin przeznaczają się w tym wydziale na pracę w parku przyzakładowym obok brodnika dziecięcego.

Również 200 roboczogodzin postanowili pracować przy budowie hali sportowej lub nad jeziorem Białym pracownicy W-31. W wydziale tym postanowiono również w ramach zobowiązań obniżyć o 1 proc. braki, zmniejszyć o 20 procent usterek i uchybień narządów o 5 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

W nurcie produkcyjnej i społecznej aktywności podejmuje załoga WSK zobowiązania mające na celu dalszy rozwój potencjału gospodarczego naszego kraju.

Zgodnie z tradycją do czynu tego włączają się robotnicy i pracownicy umysłowi, inżynierowie i technicy przedstawiając konkretne zobowiązania, które dziś publikujemy w niniejszym artykule.

(K.)

Już sporo leków i środków opatrunkowych oddali świdniczanin dla Wietnamu. Na zdjęciu: leki złożone w jednym tylko dniu.

Foto: M. Wysocki



Migawki z Dnia Metalowca



Prezydium akademii



Na akademii wielu pracowników otrzymało dyplomy i wyróżnienia za długoletnią i ofiarną pracę w WSK. Wśród nich znaleźli się również Stanisław Dyński...

...nadzorca Alfons Drabek i instr. Stefan Ciepieliński (zdjęcie u dołu) — wszyscy z wydziału obróbki mechanicznej



Foto: M. Wysocki

WROKU Milenium obchodzić będziemy także uroczystości jak rocznicę Rewolucji Październikowej, ukazując międzynarodowe jej znaczenie, oraz zdobycze i osiągnięcia Kraju Rad w procesie budownictwa nowego ustroju społecznego — komunizmu.

Pogadanki i filmy w szkołach, spotkania z działaczami ruchu rewolucyjnego i działaczami partii, wystawa malarstwa rosyjskiego i radzieckiego, wystawa osiągnięć przestrzeni kosmicznej, zjazdów — zgadują na tematy kosmiczne i akademickie okolicznościowa, oto niektóre akcenty obchodów.

Rogaty i wielki jest program uroczystości i imprez roku 1000-lecia w Świdniku.

Obchodząc go będziemy pod znakiem społecznej aktywności patriotycznych uczuć i poparcia dla programu partii i władzy ludowej.

K.

Szukamy 15 - latków rówieśników WSK

Z okazji obchodzącego się XV-lecia WSK redakcja „Głosu Świdnika” wspólnie z Zakładowym Domem Kultury zamierza zorganizować spotkanie rówieśników WSK, tzn. młodzieży urodzonej w 1951 r. (dzieci pracowników WSK). W związku z tym prosimy 15-latków lub ich rodziców o skontaktowanie się z redakcją listownie lub osobiście.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Głosu Świdnika” zamieściliśmy informację o akademii z okazji Dnia Metalowca. Do informacji tej wkładamy się dwa błędy, a mianowicie: akademicką odbyła się nie 26 marca br., lecz 29 marca br., a referat nie wygłosił dyr. nac. WSK inż. A. Smolarkiewicz, lecz z-ca dyr. d/a administracji-handlowych mgr J. Jabłoński.

Echa święta kobiet

W dniu 26 marca z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, odbyło się zorganizowane przez komisję kobiecą przy herbacie i kanapkach. spotkanie rencistów i emerytek, byłych pracownic WSK.

Na spotkanie zaproszono ponadto rencistki z instytucji miejskich jak również, w nadziei nawiązania współpracy w zakresie opieki nad nimi, przedstawicieli MRN w Świdniku, w osobach: przewodniczącego Jana Trajstali i sekretarza Marty Czechowicz.

O ile rencistki potrafiły wyrazić chęć dalszego uczestniczenia we wszystkich poczynaniach koła rencistów przy Radzie Zakładowej WSK, o tyle przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej zapomnieli o spotkaniu. Szkoda, że tak się stało. Mamy jednak nadzieję, że następnego spotkania odbędą się już w obecności ojców miasta, którzy zainteresują się i otoczą opieką swoich rencistów.

Trwała więź

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

dyrektor naczelny, mówił o trudnościach, na niejednej twarzy rencistów widać było żal, że w tak trudnym okresie nie mogą

brać bezpośredniego udziału w pokonywaniu trudności.

Z kolei I sekr. KZ PZPR tow. T. Mizera poinformował o osiągnięciach socjalno-bytowych, o pracy organizacji partyjnej i samorządu robotniczego. Każde przemówienie kończyło się toastem za zdrowie i powodzenie.

W imieniu rencistów, podziękował za opiekę i pomoc rencista Jan Kujawa — przew. RO rencistów.

Następnie wszystkim uczestnikom spotkania wręczono nagrody pieniężne, które ufundowała Rada Zakładowa. Ogółem przyznano 107 nagród pieniężnych.

Dalsza część spotkania upłynęła na serdecznej rozmowie i dyskusji, które dotyczyły zarówno problemów zakładowych jak i obecnej sytuacji rencistów.

Padł również wniosek, by w bieżącym roku Rada Zakładowa

zorganizowała wycieczki turystyczno-krajoznawcze dla rencistów.

Niektórzy renciści mówili o swoich obecnych zajęciach i samolubnościach, a nawet o podejmowaniu dla ogólnospołecznych pożytku dość trudnych zadań. Np. znany pilot, senior lotnictwa PAWEŁ ZOŁOTOW, którego podziwialiśmy w czasie lotu na samolocie „Farman” własnej produkcji nie zamierza na tym zakończyć swojego wielkiego i pożytecznego hobby. Obecnie zamierza zbudować ze starego „Kukuruznika” jeszcze jeden samolot, który niedługo należał do pierwszych konstrukcji w świecie, a mianowicie samolot „Bleriot”. W pracy tej zapewne pomoże mu IGNACJUSZ ŁYSIEWICZ, również znany z tego rodzaju zamiłowań. Jeżeli wszystko pójdzie pomyślnie, to dzięki wielkim miłośnikom lotnictwa i pomocy zakładów będziemy mogli znów podziwiać stary samolot i porównać go z obecnymi statkami powietrznymi.

Serdecznie im życzymy zrealizowania zamierzeń, a wszystkim pozostałym rencistom jeszcze długich lat młodości.

Problemy eksportu omówione przez kolejną KSR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

powinien wzrosnąć o 234,5 proc. Tymczasem istnieje wiele trudności, które realizację tego ambitnego programu stawiają pod znakiem zapytania np. takich jak brak właściwej lakerii, bez której jakości naszych motocykli nie może być najlepsza, brak przyrządów pomiarowych niezbędnych do wykonywania łopat metalowych o wysokiej jakości.

Do poważnych trudności należy również to, że zakłady kooperujące nie wykonują zamówionych podzespołów w terminie, a zdarza się również, że dla niektórych podzespołów nie możemy znaleźć wykonawców.

Eksport, to nie tylko sprawa ilości — to przede wszystkim jakość produkowanego wyrobu. Na tym odcinku mamy również wiele niedociągnięć. Większość z nich dotyczy produkcji motocykli.

Wiele z tych usterek zależne jest od jakości oprzyrządowania, ale wiele zależy również od bezpośredniego wykonawcy, słusza czy montera i można je po prostu sumiennie i dokładnie pracą szybko usunąć.

Tra wnikliwa, przejęta troską o realizację zadań produkcyjnych dyskusja, w której pe-

no było głosów krytycznych, była równocześnie odpowiedzią dla wielu pesymistów, zbyt wcześnie mierzących „obrzytmie” „nie do pokonania” trudności zakładu. Wskazała bowiem, że, aczkolwiek sytuacja jest trudna, szczególnie na odcinku kooperacji, to przecież wiele jest dróg jej poprawy. Dali temu dowód przedstawiciele z ZM Dęba, którzy zapowiedzieli poprawę jakości silników. Również przedstawiciel „Motoimportu” poinformował o realizacji przez tę instytucję programu poprawy systemu składania i przyjmowania zamówień na nasze motocykle. Wymowna jest również uchwała KSR, która wytycza główne kierunki działania w celu zwiększenia eksportu i poprawy jakości (drukujemy ją w dzisiejszym numerze). Ich realizacja powinna w poważnym stopniu rozwiązać istniejące trudności.

OMAWIANA KSR przejdzie do historii naszego zakładu również jako przykład wielkiego humanitaryzmu i solidarności załogi WSK z bohaterami narodem wietnamskim, który walczy o swoją wolność.

Na tym KSR poinformowano o podjęciu przez załogę naszego zakładu rezolucji, w której potępiono politykę rządu Stanów Zjednoczonych na Półwyspie In-

dochińskim. A oto treść rezolucji:

REZOLUCJA ZAŁOGI WSK

My, pracownicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku k/Lublina, włączając się w ogólnoswiatowy nurt solidarności z walczącym narodem wietnamskim przeciwko agresji amerykańskiej w Wietnamie ostry potępiamy awanturniczą politykę rządu Stanów Zjednoczonych na Półwyspie Indochińskim, stanowiącą zagrożenie dla pokoju na całym świecie.

Jesteśmy pokoleniem ludzi, którym okrucieństwa wojny, śmierć i zniszczenia znane są z własnych minionych przeżyć. Dlatego też żądamy niezwłocznego zaprzestania barbarzyńskich napaści na DRV, przetrwania brudnej wojny w Wietnamie Południowym oraz wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium tego kraju.

Domagamy się, by problem wietnamski został rozstrzygnięty drogą pokojowych rokowań z udziałem przedstawicieli Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i rządu DRV. Jednocześnie w pełni solidaryzując się z narodem wietnamskim, popierając jego słuszną i bohaterską walkę odpowiadamy na apel Huty im. Lenina i deklarujemy pomoc materialną w wysokości 4.000 zł jako wpłatę na fundusz solidarności z narodem wietnamskim.

Weź udział w konkursie „Pomóżmy Kowalskiemu!”

opisany przez Wydział Młodzieży Robotniczej ZG ZMS i redakcję „Piomienie” na korespondencję mówiącą o udziale kół i instancji zakładowych ZMS w społecznej i zawodowej adaptacji młodych pracowników.

NAPISZ:

- jak wygląda pierwszy dzień, tydzień, miesiąc nowo przyjętego w zakładzie pracy?
- jaki jest stosunek kierowników, majstrów, brygadzystów i kolegów po fachu do nowicjuszy?
- co sądzisz o postawie i przygotowaniu zawodowym „nowych”, o ich kwalifikacjach i możliwościach awansu?
- jakie w Twoim zakładzie podejmuje się inicjatywy przyjęcia z pomocą „Kowalskim” i z jakim skutkiem się realizuje?
- jaką pomoc okazuje „nowym” kóło i instancja ZMS?
- w czym przejawia się troska zakładu pracy o polepszenie warunków mieszkaniowych młodych pracowników oraz jak rozwija się akcja otwierania księżeczek mieszkaniowych PKO?
- jak wygląda start zawodowy dzisiaj w porównaniu z Twoim startem sprzed kilku lat?
- co proponujesz dla usprawnienia trybu przyjmowania do pracy oraz zwiększenia troski ZMS o młodych pracowników?

DO UDZIAŁU W KONKURSIE ZAPRASZAMY:

- wszystkich członków i aktywistów ZMS,
- aktyw komisji ZZ dla młodzieży pracującej oraz działaczy samorządów robotniczych,
- majstrów i brygadzystów,
- kierowników i/s osobowych w biurach personalnych,
- socjologów i psychologów zakładowych oraz pracowników kulturalnych i oświatowych,
- samych „Kowalskich”, którzy niedawno przekroczyli bramy fabryki lub rozpoczęli pracę w transporcie, rzemiośle, urzędach, służbie zdrowia czy usługach.

NA AUTORÓW NAJCIEKAWSZYCH KORESpondencji CZEKAJA NAGRODY:

- 3 wyjazdy do Lipska w listopadzie 1966 roku na wystawę „Młodych Mistrzów Jutra”,
- książeczka mieszkaniowa PKO z wkładem 1.000 zł,
- 10 księżeczek mieszkaniowych PKO z wkładem po 100 zł każda,
- radiodioda bierny tranzystorowy,
- aparat fotograficzny marki „Start”,
- zegarek na rękę.

WARUNKI KONKURSU:

Korespondencje w maszynpisie lub czytelnym rękopisie, w objętości dowolnej, z podaniem imienia, nazwiska, nazwy miejsca pracy oraz dokładnego adresu autora należy do dnia 30 kwietnia 1966 roku przesać na adres redakcji „Piomienie” — Warszawa, Aleje Róż 2 z dopiskiem na kopercie — „Pomóżmy Kowalskiemu!”.

Uchwała KSR

Szybki rozwój gospodarki naszego kraju powoduje konieczność systematycznego zwiększenia eksportu i importu. Zwiększenie eksportu może się odbywać jedynie w drodze podniesienia jakości i nowoczesności towarów, przeznaczonych na rynki zagraniczne. Uchwała V Plenum KC PZPR stawia przed przemysłem elektromaszynowym szczególną ważną zadania w tym zakresie.

Dzisiejsza KSR doceniając wagę i znaczenie produkcji eksportowej po zapoznaniu się z programem przedsiębiorstwa, referatem wprowadzającym i wnioskami wysuniętymi w dyskusji wytycza następujące główne kierunki działania.

1. Prowadzić w sposób ciągły i skuteczny modernizację konstrukcji obecnie produkowanych wyrobów dla ich unowocześnienia i podniesienia jakości do modułu najwyższego standardu i dalszej przydatności eksportowej.

2. Systematycznie prowadzić przygotowanie konstrukcji nowych wyrobów z perspektywą wyjścia z nimi na rynki zagraniczne w latach następnych.

3. Unowocześnić w możliwie maksymalnym stopniu technologię wytwarzania drogą zwiększenia zakresu mechanizacji i automatyzacji.

4. Zaostrzyć rygory w zakresie jakości wykonawstwa poszczególnych prac przygotowawczych produkcyjnych i odbiorczych na wszystkich szczeblach zakładu.

5. Spowodować zwiększenie stopnia oprzyrządowania o wysokiej jakości dla wszystkich operacji technologicznych i kontrolnych.

6. Podnieść w sposób radykalny dyscyplinę technologiczną dla operacji podstawowych, kontrolnych, transportu, składowania i magazynowania.

7. Bezwzględnie przestrzegać istniejących aktów normatywnych w zakresie oddziaływania na dostawców zewnętrznych pod względem jakości ich produkcji, oraz dodatkowo zażądać programów podniesienia jakości od zainteresowanych dostawców, które winny być kontrolowane przez nasze przedsiębiorstwo jako producenta finalnego.

8. Dopracować istniejące regulaminy i akty normatywne obowiązujące w naszym przedsiębiorstwie w zakresie współzawodnictwa, produkcji eksportowej i produkcji o wysokiej jakości.

9. Dokonać ogólnozakładowego przeglądu przydatności kadr na określone stanowisko, zarówno robotników, jak i kadry inżynierno-technicznej i administracyjnej. Jednocześnie ułożyć program uzupełnienia i szkolenia kadr uwzględniając produkcję wysokiej jakości.

10. Bezwzględnie ułożyć długoterminowy plan zbytu i produkcji eksportowej w drodze porozumienia z centralami handlowymi, a w przypadkach uzasadnionych uwzględniając pominięcie ryzyka handlowego przez nasze przedsiębiorstwo.

11. W sposób zdecydowany rozszerzyć reklamę na rynkach zagranicznych i rynkach krajowych.

12. Zwrócić większą uwagę na zagadnienie obsługi produkowanych wyrobów u bezpośrednich użytkowników zagranicznych i krajowych.

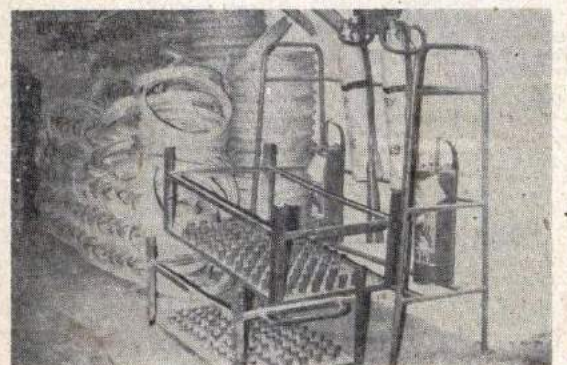
13. Wykonać wszelkie prace, a zwłaszcza inwestycyjne zgodnie z założonymi harmonogramami dla wykonania planowanej produkcji w latach 1966—67.

14. KSR zobowiązuje dyrekcję zakładu do konsekwentnej realizacji planu przedsiębiorstwa zabezpieczającego wzrost eksportu w latach 1966—1967, przygotowanego na dzisiejszej konferencji i będącego załącznikiem do niniejszej uchwały.

15. Wsunęte słuszne wnioski na dzisiejszej konferencji włączyć do w/w planu przedsiębiorstwa.

16. KSR zobowiązuje KR przedsiębiorstwa do wystąpienia do dyr. ZPL w sprawie braku ustunkowania się do zatwierdzonych postulatów na 41 konferencji poświęconej przyjęciu zadań dyrektywnych na 1966 r., a w przypadku braku pozytywnej odpowiedzi wystąpienia z tą sprawą do Prezydium Zarządu Głównego ZZM.

I KONFERENCJA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK Świdnik



Sporo jeszcze jest takich nieuprządkowanych miejsc w zakładzie, jak to widoczne na zdjęciu, wykonanym obok lakierni.

Foto: E. Wesolowski

Kwiecień — miesiącem czystości

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

ma? Szkłane słoje, drewniane szafy, beczki i rury przeróżnej długości. Kuźnia posiada bardzo ładnie wygrodzony teren za halą. Mijamy nadzieję, że równie pięknie go zagospodaruje. Wokoło hali trzeba jednak sprzątnąć papiery i odpady.

Przy magazynach głównych wzdłuż rampy i na rampie wielki galimatias przeróżnego sprzętu. Szczególnie regały wystawione chyba nie na pokaz swego ogólnego widoku.

Rozkopane jezdnie, najeżone ostrymi przedmiotami, to niebezpieczeństwo dla pojazdów mechanicznych i wózków elektrycznych. Trudno się po nich poruszać nawet pieszym. Ten wielki plac wymaga natychmiastowej odnowy. Teren wokół przekrawalni, trzeba również porządkować. Co i gdzie? Nie trudno dostrzec.

Obok stolarni porzucono drewniane sanie do przewożenia

skrzyni. Przy W-40 i TE papierów i odpadów też nie mało. Teren przy kotłowni w stosunku do lat ubiegłych zmienił się nie do poznania. Trzeba usunąć jeszcze tylko kilka niepotrzebnych rur. Przy kotłowni widzieliśmy jak malowano na białe drzewka. Chyba jedyny przypadek w tym dniu.

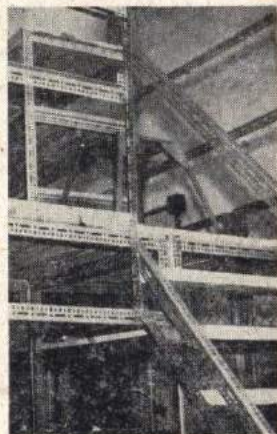
Obok anodowni niepotrzebne cegły i sporo porzuconego drewna. Z innej strony tego pomieszczenia cała masa złomu, który trzeba bezwzględnie usunąć. Pomieszczenie wyciągowe dawniej zabarykadowane, stopniowo jest oczyszczane.

Przy hall W-56 sporo nieporządku. Po przeciwległej stronie na wielkim placu budowy będzie chyba najtrudniej prowadzić oczyszczanie terenu. Widok tej części zakładu bardzo przykry. Drewniane stare baraki, stosy drzewa, zwoje drutu, błoto i fruwające papiery, nie napawają dumą. Transport W-61 i W-57, to tereny, gdzie również sprawy porządkowe nie mogą leżeć obojętnie.

W sumie wiele pracy dla za-

łogi administracji i obydwu straż. Pracy, która przyniesie jednak z wiosną na pewno spodziewane efekty. Zakład musi być przecież czysty i uporządkowany.

(K. K.)



A oto nowość — regały, które można dowolnie montować i przenosić inne miejsce. To już widoczny postęp.

Foto: E. Wesolowski

Stółówka zakładowa będzie czynna

Już niedługo po kilkuletnich staraniach, nakładem sporej sumy pieniędzy zostanie uruchomiona stołówka zakładowa.

Stołówka czynna będzie dla II zmiany od godz. 13.35—14.50, a dla I zmiany od 15.05 do 16.30.

W soboty natomiast dla II zmiany od godz. 12.00—12.50, a dla I zmiany od godz. 13.05 do 14.30.

W niedziele i święta stołówka będzie nieczynna.

Kierownictwo zakładu apeluje do pracowników, by po otwarciu nie korzystali z usług stołówki w czasie godzin pracy, a na kierowników poszczególnych komórek organizacyjnych nakłada obowiązek dopilnowania, by korzystanie ze stołówki odbywało się w wyznaczonych godzinach. Jednocześnie sekcja kontroli czasu zobowiązana została do kontrolowania prawidłowego korzystania z usług stołówki.

Nigdy nie zapomnimy i nie przebaczymy ludobójcom hitlerowskim ich zbrodni! Żądamy ukarania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych!

DOSĆ rzadko na tamach naszej gazety piszemy o ogólnokrajowych problemach politycznych i gospodarczych naszego kraju, o sytuacji międzynarodowej RP, wychodząc z założenia, że wielka polityka jest sprawą wielkich gazet, tzn. gazet centralnych i wojewódzkich, natomiast gazeta zakładowa powinna zajmować się problematyką zakładu i jego środowiska. Oczywiście odstępujemy od tej zasady wtedy, gdy jakiś ogólnokrajowy wydarzenie polityczne jest ściśle związane z życiem zakładu jak np. uchwały KC Partii dotyczące takich zagadnień jak postępowanie w przemyśle, czy eksport itp. albo też, gdy na arenie międzynarodowej dzieje się coś, co wzbudza ogólne zainteresowanie lub oburzenie naszej załogi jak np. bieżąca wojna prowadzona przez Stany Zjednoczone w Wietnamie.

O stosunkach państwa z kościołem nie pisaliśmy na tamach „Głosu” już od niepamiętnych czasów, mimo że problem ten jest bardzo ważny, szczególnie z punktu widzenia wychowywania młodego pokolenia. Mieliśmy kilka sygnałów na ten temat. Raz babcia skarżyła się, że jej wnuczek był sztywniakiem przez katechizację i niektóre dzieci, nie chcąc na religię, innymi razem informowano nas o zachęcaniu dzieci, aby uczęszczali na religię bez porozumienia z rodzicami, były także protesty, dotyczące wystąpienia ks. kardynała S. Wyszyńskiego na Soborze, kiedy to zjadliwie atakował nasz socjalistyczny ustrój.

DZIS jednak chcemy mówić właśnie o stosunkach państwa i kościoła, ściślej mówiąc o ordęzi biskupów, polskich do biskupów niemieckich, bo i problem dotyczy całego narodu i jest wyrazem zainteresowania oraz oburzenia naszego świdnickiego społeczeństwa.

Dotyczy nie tylko dlatego, że jesteśmy Polakami i nie jest nam obojętne jak się mówi o naszym kraju i ustroju, komu udziela się przebaczenia za krzywdy jakich doznaliśmy, ale również i dlatego, że większość spośród nas było nieomniernymi świadkami okrucieństw II wojny światowej, że znane nam są fakty biogłosaństw jakie doznali kościoła katolickiego udziału hitlerowskim zbrodniarstwom, a własne przeżycia wojenne nauczyły nas patrzeć szeroko otwartymi oczyma na sytuację międzynarodową. Nic dziwnego, że z oburzeniem przyjmujemy wszelkie wiadomości o łagodnym karaniu zbrodniarzy wojennych, o odradzającym się militarystyce i faszyzmie zachodniemieckim, o rewizjonizmie, w którym nie ma rolę odgrywała doświadczenia kościoła zachodniemieckiego.

CZYŻ może nam być obojętne to, że pełniący od lat funkcję biskupa polowego Baneswehry biskup Franz Hengsbach, którego poglądy na specjalną misję militarysty niemieckiego na obszarach wschodniej Europy nie odbiegają w zasadzie od poglądów wychowawczych żołnierzy hitlerowskich biskupa Rarkowskiego, uczestniczył z ramienia episkopatu niemieckiego w konsultacjach nad tekstem ordęzi biskupów polskich do biskupów niemieckich?

Czy mało jest wśród nas takich ludzi, którym wojna zabrala kogoś bliskiego lub spowodowała utratę własnego zdro-

wia? Czy młodzi ludzie urodzeni też przed wojną, mają inne dziecińskie wspomnienia niż te, które przywodzą obraz łapanek, ponurych bezsennych nocy, spędzanych na tułaczce dni często bez rodziców, którzy ukrywali się przed aresztowaniem lub walczyli z wrogiem w partyzanckich oddziałach?

A iu jest takich, którzy na własne oczy widzieli masowe groby w pobliskim Majdanku, niedopałone w krematorium zwłoki, wynędzniałych i chorych więźniów, którym udało się przeżyć to okrucieństwo. Czy ci ludzie mogą wybaczyć? Czy zgodzą się na to, by ktoś, kogo do tego nie upoważnili wybaczał w ich imieniu?

NIE mogą i zdecydowanie protestują przeciwko próbom przebaczenia, tak jak to zrobili delegaci na konferencję sprawozdawczo-wyborczą ZMS, a więc ludzie młodzi

Niecodzienny temat

Na zamówienie społeczne

znający niejednokrotnie wojnę jedynie z wyblakłych wspomnień rodziców, z dokumentów i wycieczek po obozach masowej zagłady.

Niedawno zbiorowy protest wyrazili ci, którzy dzięki wyzwoleniu przeżyli obozy koncentracyjne, którzy brali udział w wyzwoleniu kraju w szeregach Ludowego Wojska Polskiego — członkowie koła ZBoWiD. Protestowali nie tylko przeciwko wybaczeniu, ale również przeciwko stwierdzeniu, że w czasie okupacji niemieckiej byliśmy bekradni i bezzilni, że wyszliśmy z wojny nie jako państwo zwycięskie.

Jakże mogą zgodzić się na takie stwierdzenie ci, którzy od pierwszych lat walczyli w szeregach GL, AL, AK i BCh z bronią w ręku z przeważającą siłą wroga, ci którzy rozgromili wroga pod Lenino, w Warszawie, na Wale Pomorskim i zakończyli swój bojowy szlak w Berlinie? Kto w ogóle ma prawo ścigać z ich głów laurowe liście zwycięstw, bo takimi są niewątpliwie?

Wobec tych faktów zrozumiałe jest oburzenie i zainteresowanie ordęziem oraz wszystkimi komentarzami na ten temat. Ten sam tygodnik „Forum” z dnia 19-26 grudnia 1965 r., który zamieścił pełny tekst ordęzi, mimo że ks. kardynał S. Wyszyński usiłował wzmówić jakoby tekst był sfałszowany i w którym dopatrył się braku słowa „tam” jest od dziś poszukiwany i chętnie czytany. Sam niedawno pożytyłem go jedenastemu już znajomemu, który jest wierzącym i praktykującym katolikiem.

O książeczce pt. „Ordęzie biskupów polskich do biskupów niemieckich”, która niedawno się ukazała pytało się w świdnickiej księgarni wiele osób. Na przyjęciach z okazji imienin, u ludzi wierzących dyskusjonowało się o ordęzi i oburzało na jego treść.

ALE nie tylko o ordęzi mówią się również w Świdniku. Dyskutuje się także o „prześladowaniu” kościoła jak to pisał w liście do wiernych ks. kardynał S. Wyszyński w styczniu 1966 r.

„Kościół potrzebuje przede wszystkim pracy wewnętrznej, by mógł się ostać prześladowaniom”. Dyskutuje się, porównuje fakty i przedstawia sobie 5,929 parafii świeckich i 388 zakonnych istniejących obecnie, 5,125 parafii świeckich oraz 99 zakonnych w roku 1937, 16,908 księży świeckich i zakonnych obecnie, 11,239 księży świeckich i zakonnych w 1937 r. Mówi się o tym, że obecnie trzykrotnie więcej księży opuszcza mury seminarium niż przed 1939 r. tzn. około 500. Przypomina się również o dwóch wyższych uczelniach, o Akademii Pedagogii Katolickiej w Warszawie utrzymywanej z funduszy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie utrzymywanym przez kościół, którego absolwenci po skończeniu studiów pracują również w socjalistycznych zakładach (również WSK) na bardziej odpowiedzialnych stanowiskach.

Oczywiście to są dane statystyczne, które nie każdy z dyskutantów dokładnie zna. Ale dlaczego? Czy 54 tytuły pism katolickich, które ukazują się w Polsce to za mało, by rozpoznać te informacje. A może lepiej pisać w nich o „prześladowaniach” kościoła lub zamieszczać słowa ks. kardynała S. Wyszyńskiego „My nie możemy kłamać, my nie możemy błagować” (z kazania wygłoszonego w Częstochowie na Jasnej Górze — 30 stycznia 1966 r.).

Fakty wskazują jak widać na co innego.

Marian Kos

Ludzie dobrej roboty

40 lat pracy w zawodzie

Wśród jubilatów z okazji 40 lat pracy w zawodzie znalazł się na liście odznaczonych związkowców w dniu Święta Metalowca mistrz introligatorski tow. Alfons Bukowski z drukarni zakładowej. Przedstawiamy zdjęcie sylwetki.

Urodził się w 1911 roku w Warbrzeźnie na Pomorzu. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął pracę jako uczeń introligatorski w zakładach graficznych Bolesława Szczuki. W 1929 roku był już czeladnikiem. W tym to okresie czasu podjął naukę w szkole wieczorowej. W roku 1936 zawędrował do Lublina, by rozpocząć pracę w drukarni przy ul. Bucza 12, którą otworzył Adam Szczuka. W czasie okupacji drukarnię przejął Niemcy.

Pracowaliśmy pod nadzorem zandarmów niemieckich — opowiada tow. Bukowski. Stałym naszym zajęciem było drukowanie kartek żywnościowych rozsyłanych po całym terenie ówczesnej Generalnej Guberni. W 1944 r. uciekając w popłochu Niemcy nie zdążyli zdemontować maszyn drukarskich. Unięruchoмили jedynie 1 linotyp. Kiedy do Lublina wkroczyli woj-



ska radzieckie i polskie — niosąc wyzwolenie — podjęliśmy wszyscy jak jeden mąż pracę na nowo. Z naszej drukarni wychodziły na skrawek wyzwolonej ziemi pierwsze numery „Rzeczpospolitej”.

Na wiadomości z frontu czekał zawsze cały Lublin. Wywieśzaliśmy pierwsze, jeszcze świeżo pachnące farbą drukarską numery gazety na wielkiej tablicy, którą ustawiono przed zakładem.

Przechodnie zatrzymywali się i czytali całymi godzinami.

W kilka lat po wyzwoleniu wybudowano nowy gmach Drukarni Państwowej przy ul. Unickiej. Tam znalazł również pracę i tow. Bukowski.

W roku 1951 zdobył tytuł mistrza introligatorskiego.

— To był ciężki egzamin — mówi — wspominając tamte dni. Wraz z dużą grupą kolegów denerwowaliśmy się bardzo. Trzeba było także długo przygotowywać. Zdaliśmy jednak chyba wszyscy. „Chrzest” mistrzowski odbył się tym razem w Warszawie przy lampce wina. Przyjemniejszy to moment, aniżeli zdobycie dyplomu czeladnika. Wrzucą bowiem wówczas czołwieka do kąpieli z wodą lub kłosem i rób co chcesz — kończy swoje wspomnienia tow. Bukowski.

Od 1962 r. pracuje w charakterze mistrza w naszej drukarni.

(K)



Wśród wyróżnionych znalazł się również mistrz Alfred Skibiński, który w przemyśle maszynowym pracuje 35 lat.

Nowe zarządzenie ministra oświaty

O składkach uczniowskich

NASI czytelnicy mający dzieci w wieku szkolnym nie raz spotkali się z koniecznością płacenia różnych sum pieniężnych, na różne cele nie przewidziane w ordęzi. Fakty te budziły zastrzeżenia szczególnie u tych rodziców, którzy mają w szkole dwoje lub troje dzieci. Wtedy wysokość składek rosła i niejednokrotnie przekraczała możliwości budżetowe. Od rodziców raz po raz dowiadywaliśmy się o tym, że dzieci płać na zakup firanek, malowanie okien, imieniny pani, dzień nauczyciela, matki, kobiet i na wiele, wiele innych celów.

Podobna sytuacja panowała we wszystkich niemal szkołach w kraju. Równocześnie przeprowadzone kontrole wykazywały, że pieniądze zebrane ze składek były wykorzystywane na inne cele, niezgodnie z regulaminem komitetów rodzicielskich.

WCELU usunięcia nieprawidłowości minister oświaty wydał zarządzenie szczegółowo precyzujące zasady pobierania składek w szkołach i gospodarowania nimi. W myśl tego zarządzenia od uczniów i ich rodziców mogą być pobierane

jedynie składki: na fundusz komitetu rodzicielskiego, na pokrycie tych świadczeń na rzecz uczniów, które nie są objęte budżetem szkoły (np. na ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków, za korzystanie z imprez oraz zajęć nie przewidzianych obowiązującym planem nauczania), na dożywianie, na cele społeczne.

Zabrania się natomiast organizowania zbiorów pieniężnych na upominki dla pracowników szkoły, pobierania wpisowego przy przyjmowaniu ucznia na naukę, dodatkowej opłaty za wydany dokument szkolny, składek na fundusz kasowy, na remonty pomieszczeń klasowych, finansowanie lekcji wyrównawczych dla uczniów mających trudności w nauce.

PRZY pobieraniu składek i opłat obowiązuje zasada dobrowolności. Np. komitet rodzicielski lub ogółne zebranie rodziców mogą zaproponować wprowadzenie składek pieniężnych na cele szkolne, jednak wysokość, rodzaj świadczeń i terminy ich realizacji określają sami rodzice w zależności od swojej sytuacji materialnej i

własnego uznania. Wysokość składek deklarowana jest przez rodziców jednorazowo na początek roku szkolnego. Rodzice deklarują jedną składkę roczną bez względu na to, ile ich dzieci uczęszcza do danej szkoły.

ORGANIZATORAMI zbiorów pieniężnych w szkołach mogą być jedynie upoważnieni do tego przedstawiciele komitetu rodzicielskiego, wychowawcy oraz przedstawiciele samorządu uczniowskiego i innych organizacji uczniowskich. Zbiórki można organizować tylko za zgodą kierownika lub dyrektora szkoły.

Zarządzenie zawiera również szczegółowe przepisy, dotyczące dokumentacji finansowej oraz gospodarowania funduszami ze składek i opłat. Podkreśla ono jednocześnie, że podstawowe potrzeby w dziedzinie zapotrzebowania szkół w pomoce naukowe, urządzenia i sprzęt — powinny być zaspokajane ze środków państwowych, zaś fundusze komitetu, rodzicielskiego, to — znaczy środki społeczne mogą być wykorzystane jedynie na uzupełnienie lub poprawę zaopatrzenia.



Co roku o tej porze pracownicy WSK biorą udział w czynach społecznych, porządkując teren zakładu i miasta.

W ostatnim okresie młodzieżowe zespoły artystyczne zakładowego domu kultury widocznie obniżyły swoje loty. Zupelnie też został rozwiązany zespół dramatyczny, zrzeszający zwykle najbardziej inteligentne i wartościowe jednostki młodzieży. Trudno powiedzieć, co jest przyczyną tego stanu. Wprawdzie badania socjo-

Zielone światło dla dzieci



Dzieci z zespołu „Bajka” w inscenizacji jednej z bajek

Foto: M. Wysocki

logicznych na ten temat nie przeprowadzono w naszym środowisku, niemniej jednak powodów mniej aktywności kulturalnej młodzieży można wyliczyć wiele: coraz lepiej pracujące świetlice hotelowe, nauka w szkołach wieczorowych, telewizja, a także sam budynek domu kultury, z każdym rokiem bardziej oddychający, nie sprzyjają pracy na rzecz środowiska.

Bez porównania lepiej przedstawia się sytuacja w zespołach dziecięcych, które stanowią niemal połowę wszystkich zespołów artystycznych. „Bajka”, recytatorski, pieśń i tańca, baletowy, rytmiczny i plastyczny zrzeszają w sumie około trzystu dzieci ze Świdnika i Franciszkowa. Dzieci kwalifikowane są do zespołów według zamiłowań i zdolności, a pracują pod kierunkiem instruktorów z wykształceniem, w większości, pedagogicznym.

Wiek dziecięcy sprzyja nauce w ogóle, a więc tańcem, recytacji i piosenki przyswajane są przez maluchów szybciej, jak przez dorosłych. Mimo to zajęcia z dziećmi wymagają więcej pracy i cierpliwości. Zdolności nie zawsze idą w parze z dyscypliną. Dzieci często są rozkończane i jak wszyscy dobrze wiemy, nie potrafią być uważne. Toteż, aby dojść do pożądanego efektu, próby każdego zespołu odbywają się co najmniej dwa razy, a zespołu „Bajka” oraz pieśń i tańca, aż czterech razy w tygodniu.

Każdy zespół dziecięcy ma swego instruktora. „Bajkę” prowadzi ZOFIA GÓROWA, recytatorski BARBARA MAKLES, plastyczny MARIA GRZEBIŁA, rytmiczny IRENA FABIJAŃSKA. Większe zespoły wymagają zwiększonych wysiłków i pracy kilku in-

struktorów. I tak: baletem zajmuje się IRENA FABIJAŃSKA i ALEKSANDER DROZDOWSKI, a zespołem pieśń i tańca ZOFIA GÓROWA, IRENA FABIJAŃSKA i ALEKSANDER DROZDOWSKI.

Ponadto całokształt prac związanych z działalnością zespołów należy do instruktora - koordynatora. W naszym domu kultury funkcję tę spełnia JANINA WIŃNARZYK. Poza sprawami zasadniczymi, takimi jak: szukanie nowych tekstów i uzgadnianie terminów prób poszczególnych zespołów, instruktor-koordynator załatwia wiele spraw gospodarczych wynikających z działalności zespołów.

Wiadomo, że tam, gdzie jest ruch i zabawa, potrzebna jest muzyka. Naszym zespołom akompaniuje CIEŻARY PASTERNAK i — jak twierdzą instruktorzy — zawsze znajduje z dziećmi nie tyle wspólny język, co wspólne melodie. Wszystkie kostiumy, a od czasu utworzenia zespołu — także i tańca jest ich nie mało — szyje krawcowa - kostiumolog HELENA PASIECZNA, zatrudniona na stałe w domu kultury. Mimo nawalu zajęć pracuje bez zarzutu, szyjąc i tańcząc się często tylko na pocztówkach ze strojami ludowymi. Szyje stroje w miejscu, systemem gospodarczym, obniża oczywiście w dużym stopniu ich koszty.

Nie wszystko jednak układa się tak pomyślnie. Mimo oszczędzania zespoły odczuwają ciągły brak pieniędzy. W związku z tym nie można kupić butów dla zespołu pieśń i tańca. Roczny fundusz jaki Rada Zakładowa przynajmniej na potrzeby zespołów wynosi w przybliżeniu siedem tysięcy złotych. Jedną part artystycznych

butów kosztuje osiemset złotych. Za siedem tysięcy można zatem kupić dziewięć par butów. Potrzeba najmniej trzydziestu. A przecież te siedem tysięcy, to ogólny budżet. Kupuje się z tych pieniędzy krawiec dodatki, materiały dekoracyjne do bajek. Rezultat jest taki, że dzieci z wielkim zapalem tańczą w porządnie uszytych strojach i w gumowych butach. Chłopcy z zespołu pieśń i tańca zwierali mi się na jednej z prób: „staramy się tańczyć bardzo głośno, ale tylko pięty nas boją. Widownia i tak nie słyszy...”

Mimo tych trudności zespoły dziecięce mają na swym koncie pokazy i dorobek artystyczny. Bajki, recytacje, tańce, nie wstydzą się dorosłej publiczności. Jeden lub dwa razy w miesiącu organizowane są także dziecięce niedzielniki, na które przychodzą gromadnie również artyści.

Krównie interesujące — jak twierdzą znawcy — są wystawy prac malarskich i plastycznych dzieci. Najlepszym tego dowodem jest proponowanie wystawy „Świat w oczach dziecka” do eliminacji wojewódzkich organizowanych przez CRZZ w ramach festiwalu kulturalnego. Na eliminacje zamierza wyjechać ponadto zespół pieśń i tańca, z tańcami o tematyce polskiej, „Bajka” z „Teatrzykami na jednej nodze” i „Jeszcze raz sto lat” oraz baletowy z figurami rytmicznymi i tańcem z sznurami. Przeglądy środowiskowe, które ostatnio wykonał najlepszy, odbędą się w dniach od 1 maja do 15 czerwca br.

Poza stałymi występami w Świdniku dziecięce zespoły wyjeżdżają również do szkoły w Gardzienicach, powiatowego domu kultury w Bychawie i sanatorium rehabilitacyjnego dla dzieci reumatycznych w Krasnobrodzie. Cieszą się tam niekłamnym powodzeniem.

Tak więc dziecięce zespoły artystyczne rozwijają się. Zarówno dzieci, jak i instruktorzy podchodzą do pracy z prawdziwym zapalem. W domu kultury ciągle coś się szyje, szuka nowych tekstów, rozmawia o nowych bajkach, nowych figurach tańcowych. Ojają to bardzo pozytywny. Najbardziej jednak cieszy fakt, że trzysta dzieci znajduje tu opiekę, uczy się kultury słowa, gestu, pożytecznego spędzania czasu.

Warto chyba pomóc dzieciom i poczynić starania o przynajmniej odpowiednią kwotę na te pożyteczne formy wychowywania dzieci, a także dlatego, że festiwal kulturalny zaczyna się już za kilka miesięcy. Trzeba zrobić wszystko, by wysiłki dzieci uwiecnione zostały sukcesem. (ac)



Świetlica hotelu nr 11.

Foto: M. Wysocki

Nasze obserwacje

Świetlice w hotelach robotniczych pracujące pod opieką Zakładowego Domu Kultury prowadzą w sezonie jesienno-zimowym 1965/66 wiele różnorodnych form pracy. W wyniku poczynionych obserwacji stwierdzić można, że coraz większym powodzeniem cieszą się wśród młodzieży tematy związane z sytuacją i polityką międzynarodową jak i nawiązujące do zagadnień socjologicznych, kulturalnych i współzależności z TWP w Lublinie, z mieszkańcami hoteli spotykali się również socjologowie z naszego Gabinetu Socjologii i Psychologii Pracy.

Ponadto w świetlicach zorganizowano wiele imprez artystycznych z udziałem zespołów instrumentalnych i piosenkarzy Zakładowego Domu Kultury. O dobrym przyjęciu się tej lekkiej formy rozrywkowej świadczą najlepiej tłumy mieszkańców, przychodzących na imprezy chętnie, bez żadnych zaproszeń.

Poza wspomnianymi imprezami i prelekcjami w świetlicach prowadzono również towarzyskie rozrywki gier sportowych. Szachy, brydż, domino, wspólne rozwiązywanie krzyżówek i czytanie prasy stanowiło codzienne zajęcia mieszkańców. W dniach 12, 13 i 14 stycznia zorganizowano turniej szachowy. Pierwsze miejsce zajęła świetlica w hotelu 56, następnymi miejscami świetlice w hotelach 87 i 11. Nagrody ufundowała Rada Zakładowa.

Bardzo dobrze układa się zarządem świetlic współpraca z sędziami sportowymi z Ogniska TKKF „Świt”. Chętnie służą oni radą i konkretną pomocą przy organizowaniu rozgrywek.

Poza wszystkimi pozytywnymi zjawiskami, jakie niewątpliwie przebiegają w świetlicach są również inne, mało pociągające. Młodzież niszczy prasę, wycina foty i, niestety, kradnie. Chłopcy wynoszą tygodniki do swoich pokoi pod swetrami i marynarkami. Kierownicze świetlice w hotelu 56 skradziono sweter i kilka osobistych drobiazgów. Przypadek o tym pisać. I chyba również przyczyną przychodzą do świetlic, gdzie wśród pięćdziesięciu uczących się, jeden złodziej. Każdy przecież może być podejrzanym... Wiemy, że rola samorządów hotelowych jest w tym przypadku trudna. No, bo jak złapać złodzieja? Nie apelujemy też o akcje mające to właśnie na celu. Niemniej jednak, wydaje się nam, że aby atmosfera w świetlicach była dobra i swobodna, wszyscy mieszkańcy muszą mieć właściwy, na co dzień gospodarski stosunek do wspólnej własności.

(ch)

Świetlica hotelu nr 87 jest codziennym miejscem spotkań jego mieszkańców. Można tu znaleźć najnowszą prasę, posłuchać radia lub obejrzeć program telewizyjny. Dość często organizowane są również imprezy kulturalno-oświatowe.

Foto: M. Wysocki

Pożyczili na dwa tygodnie - trzymają dwa lata

Niżej publikujemy nazwiska tych czytelników biblioteki związkowej WSK, którzy mimo trzykrotnych upomnień nie zwrócili książek w przepisowym terminie. Wszystkim wymienionym na motywu uchwały Rady Zakładowej zostanie potrącona trzykrotna wartość zatrzymanej książki. W nawiasie podajemy ilość nie zwróconych książek.

Adam Buch wyd. 21 (2), Zdzisław Czajka wyd. 32 (1), Janina Drabik wyd. HRR (4), Józef Guz wyd. 2 (1), Mieczysław Gorbaty wyd. TT (3), Zbigniew Illek wyd. 22 (1), Stanisław Jesiada, Świdnik bl. 37/9 (1), Janina Jedlińska wyd. 61 (2), Józef Jurek wyd. 62 (1), Witold Kalinik wyd. 42 (1), Ryszard Kowalski wyd. 20 (1), Witold Kołodziej wyd. 31 (3), Helena Król, wyd. 30 (2), Helena Kosiorok wyd. 11/12 (3), Władysław Koział wyd. 42 (2), Tadeusz Kister wyd. 62 (4), Alfons Masryta wyd. 62 (1), Jan Molik wyd. TE (2), Wiesław Mazurek wyd. TEN (1), Bogdan Mazurek wyd. TT (3), Jan Nikiel wyd. 36 (4), Jan Niegowski wyd. 32 (1), Henryk Pandrak wyd. NKT (1), Jerzy Pejo wyd. TKT (3), Maria Rodzik wyd. 36 (1), Kazimierz Rak wyd. 56 (6), Kazimierz Stepowski wyd. 21 (1), Ryszard Zając ZSZ (2), Henryk Zając wyd. HZ (2), Tadeusz Zudekiewicz ZSZ (2), Józef Sadurski wyd. 36 (1), Wacław Wieleczonek Świdnik bl. 29/20 (1), Alina Szczęcha wyd. 22 (1).

Ogłoszenie

Zamienię dwupokojowe mieszkanie (32 m. kwadr.) nowe budownictwo w Świdniku, na podobne lub mniejsze samodzielne w Lublinie. Wiedomość: biblioteka związkowa WSK, tel. 715 w godzinach od 19 do 13 i od 15 do 18.

Książki, które warto przeczytać

Guillermo Carbera Infante — ODPLYWAJĄCA FAŁA.

W „Odplywającej fali” autor odmalowuje w sugestywnych, wyrazistych barwach życie wszystkich niemal warstw społecznych przedrewolucyjnej Kuby. Krótkie sceny, poprzedzające każdą z nowel i kontrastujące z nimi swym nastrój, nazwane przez autora „wielkami” przedstawiają akty terroru za rządów dyktatora Batisty.

W swych utworach autor posługuje się techniką filmową — stara się przedstawić fakty zamiast je opisywać, co czyni jego prozę bardziej obiektywną.

Stanisław Walach — PARTYZANCKIE NOCE.

Na treść książki składają się wspomnienia dowódcy oddziału partyzanckiego AL im. Jarosława Dąbrowskiego, działającego w szczególnie trudnych warunkach w okręgu Chranów, na terenach włączonych do Rzeszy. Obok opisu przebiegu wielu akcji, przeprowadzonych przez partyzantów przeciwko linii komunikacyjnej i energetycznej, powodującym wielogodzinne przerwy w transporcie i produkcji zakładów przemysłowych okupanta, wspomnienia St. Walacha zawierają wiele ciekawych informacji o zbrojnej działalności aktywny PPR i GL oraz o wydarzeniach rozgrywających się w latach okupacji na terenie tej części Śląska.

Kazimierz Sławiński — POWIETRZNE AWANTURY.

Jest to opowieść o pracownikach lotnictwa komunikacyjnego w pierwszych trudnych latach wojny. W pogodnym nastroju, z wiarą i humorem opisuje autor ryzykowne przygody załogi samolotu „Powietrzne awantury” należącą do książek, które czyta się z przyjemnością, a po przeczytaniu — poleca innym.

Bogusław Sujkowski — JANTAROWY SZLAK.

Są to dzieje wyprawy rzymskiego patrycjusza, który wskutek przykrego dla siebie zbiegu okoliczności zmuszony jest udać się na poszukiwanie bursztynu. Gdzieś jednak ma znaleźć ów „jantar” jak nie nad Bałtykiem — stąd więc droga jego biegnie przez rubieże rzymskiego cesarstwa do kraju naszych słowiańskich przodków.



W kinie „Lot”

18—19.IV. „W kraju Komanów” prod. USA (dozwolony od lat 16).

20—21.IV. „Spacer po linie” prod. angielskiej (dozwolony od lat 16).

22—23.IV. „Kandyd czyli optymizm XX wieku” prod. francuskiej (dozwolony od lat 18).

24—25.IV. „Cyryk” prod. radzieckiej (dozwolony od lat 14).

26—27.IV. „Kryptonim Preludio 11” prod. NRD (dozwolony od lat 16).

28—29.IV. „Dawid i Liza” prod. USA (dozwolony od lat 16).

30.IV. „Za wami pójdą inni” prod. polskiej (dozwolony od lat 12).

ZŻYCIA MIASTA

Kości niezgody

czyli dzieje
jednego kiosku

O KWIETNIA ubiegłego roku, zakład masarski przy ul. Przędowników Pracy w Świdniku prowadziła Spółdzielnia Inwalidów. Do tego czasu nadwyżki pochodzące z masarni sprzedawano w kiosku ustawionym przy drodze do lotniska, obok klubu Avia. Kiosk był nieźle zaopatrzony i mieszkańcy Świdnika mogli w nim kupić nie tylko kości, nogi wieprzowe i tanie wyroby wędliniarskie, ale także schab, polędwicę, różnego rodzaju rolady i szynki.

Kiedy działalność Spółdzielni okazała się deficytowa, władze powiatowe wydały decyzję, na mocy której całą produkcję przejęła Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Świdniku. Ta bardzo trafna decyzja spowodowała, że sprowadzony przez dawnego właściciela na ekonomiczne manowce zakład masarski tylko w trzech kwartałach 1965 roku przyniósł 239 tysięcy złotych czystego zysku.

ZARZĄD Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu wzorując się na dobrej stronie działalności swego poprzednika, wkrótce po przejęciu produkcji zamierzał otworzyć firmowy kiosk.

W dniu 30 czerwca ub. roku wystosował w tej sprawie pismo do Prezydium PRN w Lublinie. Po trzech miesiącach kierownik wydziału handlu Powiatowej Rady Narodowej odmówił wydania zezwolenia. Po pięciu dniach MSZIZ ponowił prośbę, a w ślad za nią wystąpił o otwarcie kiosku również przewodniczący MRN w Świdniku i przewodnicząca komisji zaopatrzenia ludności przy naszej radzie miejskiej. Te podpisy pomogły. Kierownik Wydziału Handlu Powiatowej Rady Narodowej został przekonany, że mieszkańcom Świdnika nie jest obojętna sprawa kiosku sprzedającego artykuły trudno dostępne w sklepach miejskich. W dniu 25 października MSZIZ dostała zezwolenie na prowadzenie han-

Sposób usuwania kamienia kotłowego

Najczęściej stosowanym środkiem do usuwania kamienia kotłowego jest około 10 proc. roztwór kwasu solnego.

Dotychczas stosowane sposoby i używane środki niezbędny dobrane nadewały się do usuwania kamienia z czajników w gospodarstwie domowym. Do tego celu można bowiem stosować tylko takie preparaty, które praktycznie nie atakują materiałów, a ponadto nie są szkodliwe dla zdrowia, dają się łatwo usunąć i nie mają przykrego zapachu.

Sposób tego wynalazku polega na zastosowaniu do usuwania kamienia kotłowego mieszaniny złożonej z kwasu solnego, chlorku amonowego, kwasu octowego, chlorku amonowego i siarczanki amonowej.

Usuwanie kamienia przeprowadza się na przykład w sposób następujący: sporządza się mieszaninę 135 g kwasu solnego, 30 g kwasu octowego, 33 proc. 80 g kwasu amonowego, 22 g siarczanki amonowej oraz 28 g wody. Mieszaninę tę wlewa się do czajnika zawierającego około 1 litr wody i ogrzewa się do wrzenia przez 5 min. Po rozpuszczeniu kamienia roztwór wylewa się, a następnie czajnik się płucze.

dolowej działalności detalicznej w zakresie sprzedaży kości i podobów.

A BY LEPIEJ kontrolować i zapobiegać przeciekom z masarni kiosk przeniesiono na ulicę Przędowników Pracy. Przy przeniesieniu kierowano się także hasłem: frontem do człowieka, coraz częściej stosowanym w naszym społeczeństwie. Kiosk przy ulicy zaopatrzony w poszukiwane artykuły masarskie, to wygoda dla mieszkańców miasta, przede wszystkim zaś pracujących w WSK, a także mieszkających w sąsiednim osiedlu barakowym.

Zniwelowano placu i wyłożenie płytkami chodnikowymi. Odnieżenie kiosku doprowadziło do światła, kosztowało sześć tysięcy złotych. Kiosk cieszył się olbrzymim powodzeniem. W okresie listopada i grudnia ub. roku sprzedano w nim 2186 kg kości i 1831 kg nóg wieprzowych. Poza tym sprzedawano szynki, wędliny, bułki i musztardy.

TOWIŁASIE stało się podwójnym decyzyjnym PRN w Lublinie o zamknięciu kiosku. Pisemne dyskusje zaczęły się od początku. Nie pomogły jednak żadne odwołania. W piśmie jakie zarząd MSZIZ otrzymał z wydziału handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej wyraźnie napisano, że w mieście Świdniku działalność handlową uprawiać może tylko Miejski Handel Detaliczny. Po takim stwierdzeniu nie pozostało nic innego jak zamknąć kiosk. Przeniesiono go następnie do wsi Adamopol, a jego instalacja w nowym miejscu kosztowała następne sześć tysięcy złotych.

PRZYDATNOŚCI kiosku mówiono wielokrotnie na sesjach Rady Miejskiej i na konferencji sprawozdawczo-wyborczej do Rady Zakładowej WSK. Mieszkańcy postulowali otwarcie drugiego kiosku w osiedlu Żwirki i Wigury. O czym to wszystko świadczy? O tym, że kiosk cieszył się powodzeniem, że był przydatny mieszkańcom miasta i jako taki nie powinien być zlikwidowany. Atmosfera wokół tej sprawy od początku wydawała się dziwna. Powiatowa Rada Narodowa, która domagała się zamknięcia kiosku, równocześnie kierowała do niego szkoły i przedszkola świdnickie, a także Ośrodek Szkolenia Operatorów w Kawęczynie, celem dokonywania zakupów. W grudniu kiosk sprzedał co prawda większą ilość szynki, ale też w grudniu był ich niedobór w sklepach MHD, co stwierdził sam dyrektor.

BSERWACJE słownych potyczek kierowników obydwoj przedsiębiorstw w jak również nie zawsze ekonomicznie usadnione decyzje dyrektora MHD, upoważniały do wyciągnięcia jeszcze dalej idących wniosków. Wiele wskazuje na to, że zlikwidowanie kiosku było skutkiem niezdrowej konkurencji między MHD i MSZIZ. Nasuwa się pytanie — dlaczego szyn-

ki i balerony stały się powodem zamknięcia kiosku MSZIZ, podczas kiedy te same artykuły w tym samym kiosku bez ograniczeń i sprzeciwu władz sprzedawała Spółdzielnia Inwalidów? Zamiast likwidacji można było przecież wydać stanowczy zakaz sprzedaży bułek, musztardy i szynki, a dla podniesienia stanu higieny wstać do kiosku lodowego. Był przecież zelektryfikowany.

Wydać się jednak, że nie samo zamknięcie kiosku jest najważniejsze, chociaż wywołało ono oburzenie mieszkańców.

WAŻNIEJSZE jest chyba bezwzględne poszukiwanie platformy do współistnienia w Świdniku dwóch bezwzględnie skłóconych przedsiębiorstw. Nie żyjemy w ustroju kapitalistycznym, toteż MHD nie musi mieć monopolu na prowadzenie działalności handlowej. Osobiste rozgrywki nie mogą rzucać na dobre interesy społeczeństwa. Zamknięcie kiosku wbrew tym interesom było pierwszym, ale za to bardzo mocnym dzwonkiem alarmowym. Oby zabrzmiał również głośno w MRN, MHD i MSZIZ. Alcja Chwałczyk

Wizyta kobiet z całego województwa

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców w Lublinie akademie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zorganizował w bieżącym roku w Świdnickim Domu Kultury. W sobotę, dnia 12 marca przybyły do nas kobiece delegacje z Zakładów Wytwarzających Sprzęt Instalacyjny w Poniatowej, Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Zamojskich Zakładów Motoryzacyjnych, Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, Krasnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych oraz z czterech hurtowni należących do ZZMet. Akademii sagala przewodnicząca komisji kobiecej ZO ZZMet, HALINA KALWASINSKA, a odczytując referat wygłosiła członkini komisji rewizyjnej CRZZ, pracownica naszego zakładu, MARIA NIEMIEC. Podczas akademii czerem aktywnościom wręczono sztandary i srebro jubileuszowe odznaki 10-lecia ZZMet. Otrzymały je: BRONISŁAWA GĘBORSZ z Zamojskich Zakładów Motoryzacyjnych, BARBARA PIETRZYK, pracownica FSC w Lublinie oraz MIROSLAWA ZIELECKA i LEOKADIA KAMINSKA z WSK.

Doposażenie akademii miało charakter towarzyskiego spotkania. Zaproszone kobiety zostały podjęte lampką wina i obdarowane drobnymi upominkami.

Pokój do prób czy szatnia?

Przed kilkoma tygodniami wprowadzono w Domu Kultury niewielkie zmiany lokalowe. Biuro przeniesiono do pokoju położonego we frontowej części budynku, od ulicy Przędowników Pracy. Natomiast pokój w baraku, zajmowany dotąd przez biuro oddane zespołom instrumentalnym. Zmiana ta jest dla zespołów bardzo korzystna. Mają wreszcie swój ką, nie muszą po każdej próbie chować instrumentów, mogą ćwiczyć i swobodnie przebiegać się przed występami. Zauważyliśmy jednak kilkakrotnie, że w dniach uroczystości, a więc wtedy, kiedy miejsce do przebiegania jest chłodnym szczególnie potrzebne, są oni wypraszani z pokoju. Członkowie zespołów prasowali garnitury i przebiegali się w zerowej niemal temperaturze, w korytarzu łączącym barak z budynkiem Domu Kultury.

Wydaje się, że kierownik Domu Kultury nie powinien w przyszłości pozwalać na takie praktyki.

Pan i władca

W ostatnim okresie wpływają do naszej redakcji skargi czytelników pod adresem sklepu mięsnego przy ul. 22 Lipca. Dotyczą one głównie mekiej obsługi. Ekspedientki odnoszą się do klientów niegrzecznie, usiłują sprzedać inne gatunki i rodzaje mięsa, co się im udaje w przypadku, jeśli kupująca nie jest dość odważna, by zaprotestować przeciwko nieuczciwości.

Onegdaj pewnej klientce dołożono do mięsa wieprzowego również wołowinę, „bo to w tej samej cenie”. Protesty na nie się nie zdały. Wręcz odwrotnie. Na wadze położono bitykawnicze kawałek skóry, przy czym zachowanie ekspedientki miało przypominać stojącym w kolejce ludziom, że jest on w sklepie panem i władcą.

Ciekawi nas, co o takich praktykach sądzi dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego? Przypominamy, że podobne incydenty zdarzały się już przedtem i że pisaliśmy o nich kilkakrotnie.

Prawdopodobnie przed 1970 t. wjadą do normalnej eksploatacji samoloty pasażerskie o szybkości przekraczającej, trzykrotnie szybkość dźwięku. Lot z Paryża do Nowego Jorku, który obecnie trwa 6,5 go-

Sport i turystyka

Co słyhać na budowie pawilonu sportowego?

Od dłuższego czasu idąc do pracy, czy też wracając z zakładu po godzinach pracy do swoich domów pracownicy naszego zakładu zerkają coraz bardziej w stronę parku. Czy jest coś w tym dziwnego?

Chyba nie, lecz jednak... Owe „jednak” to nic innego jak tylko budowa nowego pawilonu i hall sportowej. Postanowiliśmy zasięgnąć języka na ten temat na placu budowy.

A oto garść uzyskanych informacji.

Pawilon sportowy wykonany jest już w 80 proc. Do dnia 1.IV.1966 r. wykonano już 90 proc. robót budowlanych. Pozostały jedynie do wykonania roboty wykończeniowe, takie jak np. malowanie ścian i stolaria, układanie glazury itp. Wykonawcą montażu urządzeń do filtrowania wody jest Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Lublinie. Roboty wykończeniowe są na bieżąco, a co najważniejsze są urządzenia i materiały.

Montaż instalacji zakończony zostanie w końcu maja br. Prace

ludzi zatrudnionych na budowie utrudnia w dużym stopniu brak chodników. Proste roboty ziemne wstrzymują zatem budowę. Od strony południowej i zachodniej pawilonu drogi wprost bezradzkiej.

Obliczono, że trzeba przeprowadzić jeszcze prawie 9.000 roboczogodzin przy robotach ziemnych zatrudniając od 40 do 50 ludzi po 3 godziny dziennie, aby realizować dalsze prace. Pogoda jest jak najbardziej odpowiednia do prac, nadzór techniczny sprawny, potrzeba jedynie rąk do pracy. Przy budowie hall sportowej w roku bieżącym pozostało jeszcze do przerobienia ogółem 5.242 tys. złotych. Plan robót I kw. wykonano w 71 proc. Odcieczając I kwartał trzeba przerobić jeszcze pozostałe 4.514 tys. złotych. Aby zrealizować zamierzenia począwszy od 1.IV. do 30.VII. na budowie winni pracować stale fachowcy (murarze, cieśle i inni).

Sytuacja pod względem liczebności pracowników budowlanych zatrudnionych przy budowie obiektów nie jest najlepsza. Kierownictwo budowy z pomocą dyrekcji poczyni na pewno jak najdalej idące kroki w celu terminowej realizacji zadań.

Całość poczyniń nie odbędzie się na pewno bez udziału żalogi, która gotowa jest zawsze do wielkich poświęceń.

(K.)

Siatkarze na wysokiej fali

Obok świetnej passy beków i amblinej postawy pikiarzy dużą formą błysnęli siatkarze Avii. W dotychczasowym turnieju strefowym o mistrzostwo I ligi prowadzą oni w swej grupie. Na dotychczasowy sukces siatkarzy Avii złożyły się wygrane spotkania z Hutnikiem Legnica 3:2, Slegą Wrocław 3:0, Pronitem Pionki 3:0 i Beskidem Andrychów 3:0.

Jak dotąd siatkarze nasi przegrali jedynie jedno spotkanie w stosunku 2:3 z Włóknarzem Bielsko.

Cała drużyna nie szczędzi jednak wysiłku i w całej pełni mobilizuje się do dalszych rozgrywek. Życzymy powodzenia.

Ilości używa się stopów magnezu. W USA magnez na skalę przemysłową otrzymuje się z wody morskiej. Jeden kilometr wody morskiej zawiera około miliona ton magnezu.

W 1964 r. piloci szybowcowi NRK zdobyli 49 odznak złotych i 127 srebrnych. Wśród złotych odznak znalazło się 16 z trzema diamentami, 12 z dwoma i 23 odznak z jednym diamentem.

Finlandia buduje szybowce wycerowane KK-16 „UTU” wykonane w większej części z mas plastycznych.

Ciekawostki techniczne

dzin będzie wynosił tylko 2 godziny. Obecnie w biurach konstrukcyjnych radzieckich, amerykańskich, francuskich i angielskich trwają intensywne prace. Istnieje wiele problemów do rozwiązania między innymi fakt,

że temperatura pokrycia przy szybkości 3000 km/godz. nagrzewa się do 300°C, lub pęknięcie szyby na wysokości 21.000 m, na której będzie eksploatowany przyszły samolot pasażerski, byłby niebezpieczny dla

Do produkcji samolotów w dużej

AVIA SPORT I TURYSTYKA T K K F

Bokserzy Avii w II lidze

Sportowy plan minimum zarządu KS Avii został zrealizowany. Jedną z czołowych sekcji klubu — sekcja bokserów znalazła się w II lidze. Kolej o obecnie na pozostałe, takie jak piłka nożna i siatkówka, ale wracamy do tematu.

Niedziela 20 marca br. była sportowym świętem załogi. Kto żył wykrywał w godzinach popołudniowych numery telefonów redakcji „Kuriera” lub „Sztandaru” i pytał o wynik meczu w Pile.

Tego dnia bowiem bokserzy Avii walczyli tam właśnie z Sokołem. Około godziny 15.30 Świd-

nik obiegła lotem błyskawicy radosna wiadomość: ŚWIDNICKIE ORLY POKONAŁY SOKOŁÓW Z PIŁY 11:9.

Zwycięstwo oznaczało awans do II ligi. Powrót do niej po 5-letnim zmuszeniu i uporczywych walkach.

Mecz w Pile należał do trudnych i zażartych spotkań. Przemieszczanie niesłychanie nerwowej atmosfery. Bokserzy Sokoła chcieli za wszelką cenę wygrać o siebie. Świdnicy bombardowali nie mieli jednak zamiaru oddać 2 cennych punktów, które potrzebne im były do awansu. W końcowym rezultacie zwyciężyli.

Dramatyczną walkę w tym spotkaniu stoczył LESZEK PIĄTEK ze Skrzypczakiem. Prowadząc wysoko na punkty trafiony został w II rundzie rozpaczyliwym ciosem swego przeciwnika i padł na deskę. Liczony do 8, dzięki niesłychanej ambicji i woli zdołał się jednak podnieść i wytrwać do końca walki, uzyskując ostatecznie zwycięstwo, różnicą 3 punktów.

Dobłą formę w Pile zademonstrował ponadto JANUSZ SOKOŁOWSKI, HENRYK GÓRALSKI i STEFAN MLYNEK.

W ogóle cała drużyna zasłużyła na oklaski i pochwały. W dodatkowej wersji turnieju walk o II ligę bokserzy nasi zajęli I miejsce. Byli oni bezwzględnie najlepszym zespołem spośród czterech walczących.

Ich ostateczny bilans to zdobycie 8 punktów dużych. Stosunek małych punktów również korzystny (66:52).

Awans naszych bokserów do II ligi, to wielka zasługa trenerów i działaczy.

Nie też dziwnego, że im także serdecznie podziękowanie składa sportowa załoga WSK.

Podziękowanie za trud i wysiłek niech przyjmą trenerzy HENRYK KUKIER (w szczególności) i JERZY KRASNOŻON, oraz niestrudzeni i zasłużeni działacze klubowi STEFAN DUDZIK, a także nowy kierownik drużyny bokserkiej LESZEK MACIESOWICZ.

II liga bokserów — faktem dokonanym. Przed młodą drużyną Avii nowe perspektywy. Znając ambicję i wolę walki naszych bokserów wierzymy, że nie zawiodą pokładanych nadziei. Dlatego też życzymy im z całego serca nowych sukcesów i zwycięstw. (M. K.)

Niesamowita radość! Bokserzy odyskaliśmy II ligę. Na szczęcie trzeba spalić kapelusze kierownika sekcji.

Foto: J. Załoga

Przed zebraniem sprawozdawczym KS Avia

Co roku w okresie 3-letniej kadencji składa przed załogą WSK sprawozdanie ze swej działalności zarząd KS Avia. Termin zebrania sprawozdawczego za rok 1965 wyznaczono na drugą połowę kwietnia.

Przyniesie ono niewątpliwie wiele ciekawych materiałów informacyjnych z zakresu realizacji ambitnego planu sportowego mającego na uwadze stały i systematyczny rozwój sportu w naszym środowisku, jak również podnoszenie jego poziomu.

Zanim jednak zebranie sprawozdawcze w klubie sportowym stanie się faktem dokonany, ręczny okiem na dotychczasową działalność klubu pod względem finansowo-sportowym i organizacyjnym.

W klubie naszym zrzeszonych jest obecnie 623 zawodników w 5 czynnych sekcjach, 39 proc. to młodzież powyżej 18 lat. Sport w klubie uprawia 43 kobiet. Liczba to na pewno niewielka. Działalność poszczególnych sekcji przedstawia się interesująco. I tak np.:

PIŁKA NOŻNA

Pierwsza drużyna piłkarska ze Świdnika (seniorzy) zajmuje obecnie I miejsce w tabeli rozgrywek ligi okręgowej. Drużyna II, grająca w A klasie utrzymuje się od długiego czasu na II miejscu w tabeli. Juniorzy na III (pierwszy zespół) i na II (drugi zespół).

Trener II drużyny piłkarskiej prowadzi od niedawna trener HUBERT SKOLIK ze Śląska.

Tegoroczny cel piłkarzy — zdobyć mistrzostwo ligi okręgowej.

A co dalej? Nie pozostaje nic innego jak walczyć potem o II ligę.

Praca z młodzieżą grającą w piłkę wymaga dłuższego omówienia. Dlatego też sprawy powyższej dziś nie poruszamy.

BOKS

Drużyna HENRYKA KUKIERA po 3 latach nieobecności znalazła się w II lidze. Jedno założenie z planu minimum zostało zrealizowane. Bokserów należy otoczyć szczególną opieką, umożliwić kierować i szkolić rezerwy.

Tą ostatnią sprawą zajmuje się trener JERZY KRASNOŻON. W jego rękach spoczywa zagadnienie szkolenia narybku. W pierwszym 11-letnim zespole wykrucają się powoli, lecz systematycznie wagi ciężkie. Trzeba zwrócić na ten fakt uwagę.

SEKCJA MOTOROWA

1-krotny drużynowy mistrz Polski z assestrem JANIEM SZCZERBAKIEWICZEM na czele, 4 zawodników tej sekcji wchodzi do kadry narodowej. O działalności tej sekcji mówi się w samych superlatywach.

PIŁKA SIATKOWA

Siatkarze Avii, wicemistrz ligi międzywojewódzkiej walczy obecnie bardzo skutecznie o I ligę. Zespół reprezentuje dobry poziom. Posiada mocne rezerwy, liczy na wychowanie sportowej młodzieży.

Trenerzy zespołu to: LUCJAN CZAJKOWSKI i WALDEMAR PIELAK.

KOSZYKÓWKA

Sekcja opiekuje się mgr SEWERYSKI. Powstała 13 lat temu. Koszykarze grają w lidze okręgowej ze zmiennym szczęściem.

LEKKOATLETYKA

Najstarsza sekcja klubowa, zajmująca jedno z czołowych miejsc w województwie. Brak właściwych urządzeń hamuje w dużym stopniu jej rozwój (słaba bieżnia i skocznia).

Prawidłowo prowadzone zajęcia, to zasługa trenerów mgr L. KROLA i J. PEJO.

SEKCJA PŁYWAČKA

Rozwój tej sekcji, to duża zasługa trenera J. MONIAKA. Dzielnie sekunduje mu w pracy kier. PAWŁOWICZ.

Przebudowa pływalni i budowa pawilonu wstrzymała organizację treningów i zawodów sekcji. Po zakończeniu prac budowlanych sekcja otrzymała wspaniałe warunki rozwoju.

TENIS ZIEMNY

Szkołka tenisowa liczy 50 dzieci. Warunki do uprawiania sportu b. dobre.

Trenerem sekcji był kol. ZBIGNIEW FUCHS.

ZUCHY

Drużyna Avii gra w lidze okręgowej. Jej opiekunem społecznym jest kol. TADEUSZ NIEDZIELSKI. Działalność sekcji typowo amatorska.

Istnienie tak liczącej kadry sportowej, praca trenerów, opieka lekarska, zakup sprzętu, obóz przygotowawczy i kursy, to wszystko razem wiąże się nierozdzielnie z polityką finansową klubu.

KS Avia znany jest od kilku lat jako dobroczytny, wywiązuje się z niemiękkimi z podjętych zobowiązań finansowych.

Bilans roczny klubu bez jakiegokolwiek zadłużenia. Dokumenty finansowe prowadzone są przez fachowców. Prawie całkowita realizacja wydatków klubowych zapewniają składki członków wspierających.

Srednia miesięczna 1965 r. wyniosła 74,5 proc. W skali rocznej dało to sumę 889 tys. złotych. Sprawa inwestycji sportowych, budowy nowych obiektów znana jest dobrze wszystkim. Wartość czynów społecznych 120 tys. złotych. 622 przeprowadzonych robót czegodzin przy obiektach zaliczyć trzeba na konto kobiet pracujących.

Sztab wypróbowanych, związanych mocno ze sportem, takich działaczy, jak tow. inż. KUKIERA, ZORUJ, CIEPLAK, SZCZOTKA, PAWŁOWICZ, BURDZINSKI, MADEJ, DUDZIK, NIEDZIELSKI, SZEWCHYK, LIPOK i MACIESOWICZ — to gwarancja właściwego rozwoju i kierownictwa poszczególnych sekcji, lecz najistotniejsza chyba bezinteresowna i stała pomoc załogi.

(K. K.)

MK

Zasłużony mistrz sportu

W niedzielę, 3 kwietnia br. w PZMOT w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i medalów wybitnym sportowcom motorowym naszego kraju.

Znajdował się wśród nich również i wielokrotny rajdowy mistrz Polski — Jan Szczerbakiewicz. Otrzymał on w tym dniu tytuł zasłużonego mistrza sportu. Gratulujemy!

(K)

Pomyślny start

Bokserzy Avii zdobyli dwa pierwsze cenne punkty ligowe. Pokonali oni w inauguracyjnym meczu w II lidze drużynę Astorii (Bydgoszcz) 13:7. Spotkanie, które oglądało około 1000 widzów mogło zadowolić najwybredniejszych znawców boks.

Najlepszymi zawodnikami byli niewątpliwie byli bydgoszczanin Petek oraz Raczynski, Kowalski i Płytek (wszyscy z Avii).

W drużynie Astorii Szczuczko, który wygrał na skutek przewagi z Sokółskim.

A oto krótka relacja z walk:

W. MUSZA, Góralski (Avia) zwyciężył na punkty Sicińskiego Świdniczanin, był silniejszy fizycznie, uderzał celnie i zdecydowanie szybciej. W. KOGUCIA, Niespodzianka in minus. Sokółski dał się „zapać” czysto na szczęcie już w pierwszym starciu i został odesłany przez sędziego ringowego do narożnika. Zwycięzca tej walki został bydgoszczanin Szczuczko. W. PIORKOWA. Gospodarze oddali punkty v. o. Komendarecki nie boksował. W. LEKKA. Solentant dnia, nie tak dawno jeszcze ulubieniec Bydgoszczy Petek (Avia) nie dał szans swojemu przeciwnikowi. Adam Góralski z Astorii odesłany został do narożnika przez sędziego już na początku drugiego starcia. W. LEKKO-POLŚREDNIA. Piątek miał początkowo trudną przeprawę ze Słomą (Astoria). Z minuty na minutę, szczególnie w II starciu powiększył już jed-

nak swoją przewagę. Wygrał 3 punktami. W. POLŚREDNIA. Bombardier Kowalski zdemolował Gałązkę z Astorii. W pierwszych dwóch rundach bokser bydgoski stawiał zażarty opór swemu przeciwnikowi. W. LEKKO-POLŚREDNIA. Scibior przegrał z Wasilewskim I po równorzędnej walce. Bydgoszczanin był szybszy i to zadecydowało. Bohaterem meczu nr 1 był Raczynski w w. średniej. Mimo remisów było na pewno lepszym stylowo zawodnikiem od swego przeciwnika. Zawodnik Astorii Opoński, to typ boksera „zabijaki”. Chciał koniecznie „skosić” Świdniczanina. „Adolek” był jednak bardzo czujny i nie dał się zaszkodzić. Poza tym sam celnie kontrolował i zbierał punkty. Steciuk przegrał w. o. na skutek nadwagi w W. POLCIEŹKIEJ, a w WADZE CIĘŻKIEJ dla odmiany 2 punkty zainkasował Furmankiewicz z powodu braku przeciwnika.

Z Bydgoszczy wyjechali bokserzy Avii rozpiesceni i zadowoleni. Zdobyli 2 cenne punkty na wyjeździe.

Jeżeli można coś jeszcze dodać do niniejszej relacji, to chyba tylko kilka ciekawostek.

W meczu z Astorią pięciokrotnie Avii walczyli b. czysto. Jedynie napomnienie uzyskał Scibior i to dosłownie w ostatnich sekundach trzeciego starcia.

Podobała się wszystkim piękna hala sportowa tego klubu. Spoglądając na ten obiekt byliśmy myślni przy budownictwie hal sportowej w Świdniku. Kiedyż wreszcie doczekamy się u nas tak pięknego obiektu.

W Bydgoszczy autokar Świdnicki odwiedził kilku dawnych Świdniczan, którzy obecnie mieszkają nad Brdą. Byli wśród nich m. in. aktor ZDK — Józef Jankiewicz i kino-operator Ryszard Szplet.



Piłkarze nadal liderem

W PONIĘDZIAŁKOWYM dodatku „Sztandar Ludu” z dnia 4 kwietnia br. w „Echu Sportowym” red. Jerzy Kozicki pisał: „Dramatyczny mecz w Świdniku. Avia — Lublinianka 3:2”.

A oto dalszy ciąg relacji: Wczorajsza kolejka spotkań dała odpowiedź na pytanie, czy Lublinianka może zagrozić Avii w zdobyciu tytułu mistrzowskiego. Wynik meczu w Świdniku potwierdził, że piłkarze WSK są jednak bardziej skuteczni od wojskowych. Porażka lublinian eliminuje ich praktycznie z walki o pierwszą lokatę w tabeli.

WOJSKOWI rozpoczęli b. dobrze i z miejsca uzyskując wyraźną przewagę zepchnęli gospodarzy do obrony. Świdniczaninie bronili się skutecznie nie zapominając przy tym o kontratakach. Dwa z nich zakończyły się ostrymi strzałami, które Kokowicz zdołał obronić. Przy drugiej interwencji doznał kontuzji i po przerwie musiał zmienić go Skrzypiec. Zanim jednak to nastąpiło bramkarz Avii przeżywał ciężkie momenty, ale tylko raz skapitulował przed strzałem Kozerskiego.

Po przerwie sytuacja zmieniła się wyraźnie. Teraz z kolei ton grze nadawali gospodarze. W 57 minucie Bachur dalekim strzałem w „okienko” wyrównał, ale później Miłkowski dopadł piłki wypuszczonej przez Guza i znów uzyskał prowadzenie. Gospodarze nie dali jednak za wygrana. Atakując bez przerwy jeszcze dwukrotnie umieścili piłkę w bramce Skrzypca i po dramatycznym przebiegu spotkania zdobyli dwa bardzo cenne punkty.

Niniejsze sprawozdanie uzupełniamy naszym komentarzem.

W remisowym meczu z Lublinianką, piłkarze pokonali już po raz drugi jednego z trzech najgroźniejszych rywali. Gratulujemy. Walka o tytuł mistrzowski nie jest jednak jeszcze zakończona. Atak na lidera dopiero się rozpoczyna. Przed nami w perspektywie mecze ze Stalą (Kraśnik) i Hetmanem (Zamość).

Pełna mobilizacja zespołu, czujność i koncentracja sil wymagane są przed każdym meczem.

A o tym powinni pamiętać wszyscy na boiskach piłkarskich Lubelszczyzny, z uwagi na wysoką premię, a mianowicie na fakt awansu aż 3 drużyn do ligi międzywojewódzkiej. Toczy się zacięta walka o każdą bramkę.

Zaryzujemy inne twierdzenie — tyczy się nieustępliwa walka o każdą piłkę.

MK

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik
Adres redakcji: Świdnik k. Lublina,
ul. Projektowna, tel. 344 (dący
centrala miejska).

Lubelskie Zakłady Graf. im. PRWN,
Lublin, ul. Lublińska 4
Zam. 1942. 7.IV.66. 2.000. I-3